

USA STRZELANINAMI STOI? [OPINIA]

Mówiąc o kwestiach bezpieczeństwa wewnętrznego w Stanach Zjednoczonych używa się częstokroć bardzo mocnych obrazów związanych z masowymi strzelaninami, wskazując że na amerykańskich ulicach wręcz każdego dnia toczą się walki i co najważniejsze, że wspomniane tragedie są zależne wręcz wyłącznie od liberalnego podejścia do broni palnej. Należy więc może spróbować skonfrontować się z tym obrazem, mając na uwadze zapowiedzi prezydenta Joe Bidena dotyczące nowych przepisów mających uszczelnić system prawa w zakresie posiadania broni palnej przez Amerykanów, a także dwie głośne strzelaniny z tego miesiąca.

Już na samym początku 2021 r. rozgorzała w Stanach Zjednoczonych dyskusja w zakresie zagrożenia zjawiskiem *mass shootings*, czyli strzelaninami, które skutkowały czterema bądź więcej ofiarami śmiertelnymi (w zależności od wybranej metody kwalifikowania danego incydentu). Było to bezpośrednio spowodowane wydarzeniami z Atlanty i Boulder. W tym pierwszym w wyniku strzelanin zginęło osiem osób, a jedna została ranna, gdy 21-latek Robert Long wziął na cel salony spa. Uznano, że były to morderstwa podyktowane wrogością rasową, gdyż większość ofiar stanowili obywatele pochodzenia azjatyckiego. W Boulder, w strzelaninie w supermarkecie śmierć poniosło kolejnych 10 osób. W tym przypadku 21-letni Ahmad Al Aliwi Alissa zabił m.in. kierownika sklepu oraz policjanta (jego ofiary były w wieku od 20 do 65 lat), w sumie ma mieć postawionych 10 zarzutów morderstwa pierwszego stopnia. Aczkolwiek już w tym przypadku amerykańskie media mniej chętnie wskazują na kwestię motywów sprawcy.

Czytaj też: [Pojazdy opancerzone dla policji, czyli militaryzacja w stylu USA](#)

Nie zmienia to faktu, że 2021 r., według statystyk Reuters&The Mother Jones w oparciu o dane FBI, już jest krwawszy w tym aspekcie od całego zeszłego. Albowiem w 2020 r., zgodnie ze wskazanymi statystykami, zginęło w sumie 9 Amerykanów w dwóch masowych strzelaninach w Springfield oraz Milwaukee. Trzeba zauważyć, że od 1999 r. do teraz najbardziej tragicznym pod tym względem rokiem był 2017. Wówczas w zdarzeniach z Rancho Tehama, Sutherlnad Sprongs, Thornton, Edgewood, San Francisco, Tunkhannock, Orlando, Kirkesville, Fresno, Fort Lauderdale i przede wszystkim Las Vegas zginęło w sumie 117 osób, a 587 zostało rannych. Przy czym, za 58 ofiar śmiertelnych i 546 rannych odpowiada (w toku późniejszej hospitalizacji w związku z obrażeniami zmarły dwie kolejne osoby, co daje w sumie 60 ofiar). Jednakże, symbolicznym punktem wyjścia do dyskusji o zjawisku *mass shootings*, w tym strzelanin i masakr w szkołach, stały się wydarzenia z 20 kwietnia 1999 r. w Columbine High School.

Jeszcze inny obraz daje zauważenie sumarycznego zestawienia masowych strzelanin od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Zgodnie z danymi prezentowanymi przez Statista Research Department, w latach 1982-2021 w Stanach Zjednoczonych generalnie dochodziło od 0 do maksymalnie 12 zdarzeń tak klasyfikowanych. Z czego przykładowo w 1983, 1985, 2002 nie odnotowano żadnego przypadku. Najwięcej miało miejsce w latach 2017 (11), 2018 (12) i 2019 (10).

W przypadku reszty nie dochodziło do przekroczenia 7 zdarzeń, stąd opinię, że do takich strzelanin dochodzi wręcz codziennie należy uznać za przerysowany, nie zmieniający oczywiście samej kwestii podchodzenia do ofiar takich tragedii, a także potrzeby wewnątrzamerykańskiej dyskusji o eliminacji zagrożenia.

Generalnie, liczba morderstw w Stanach Zjednoczonych (badania Statista Research Department) od 1999 r. nie przekracza liczby 17,5 tys. w skali roku. Przykładowo w 2018 r. było to 16 374 przypadków, a w 2019 r. 16 425 przypadków. Co ciekawe, umownie najkrwawsze były lata 90-te XX w., a nie XXI w. W 1991 r. odnotowanych zostało 24 700 morderstw, a w 1993 r. niewiele mniej bo 24 530. Trzeba oczywiście zaznaczyć, że mowa jest tylko o tych sprawach, które zostały zgłoszone i zaistniały w archiwach służb mundurowych oraz agend federalnych na czele z FBI. Dla dopełnienia obrazu należy również przypomnieć, iż mowa jest o ponad 300 mln społeczeństwie.

Czytaj też: [Biden wzywa Kongres do ograniczenia dostępu do broni](#)

Przy czym, jeśli chodzi o obraz 2021 r. w zakresie zagrożeń oscylujących wokół masowych strzelanin, to chociażby CNN zauważa, iż incydentów było więcej i to w samym tylko marcu. Albowiem, jak zostało wskazane, wyznacznikiem zaliczenia danej strzelaniny do kategorii *mass shootings* jest liczba ofiar śmiertelnych. Stąd też, gdy w Atlancie zginęło osiem osób mamy do czynienia ze strzelaniną, która została wliczona do statystyki, a gdy dzień później w Stockton postrzelono pięć osób lecz nikt nie zginął, to tego rodzaju zdarzenie zostaje pominięte. Analogicznie, w przypadku 18 marca tego roku i strzałów, które padły w Gresham, gdzie było czterech postrzelonych czy 20 marca w Huston, gdzie rannych zostało pięć osób, w tym jedna znalazła się w szpitalu w stanie krytycznym.

Podobnie do sprawy podchodzi US Today, prezentując własną analizę statystyk odnoszących się do przykładów przemocy z użyciem broni. Według Jima Sergenta, liczba dużych strzelanin wzrosła z 417 w 2019 r. do 611 w 2020 r., a samych tylko 95 incydentów miano odnotować w czerwcu 2020 roku. Stan na 22 marca pokazywał również, że mamy do czynienia z 53-proc. wzrostem w porównaniu do średniej z pierwszego kwartału z ostatnich czterech lat. Przy czym, tego rodzaju zestawienia zakładały branie pod uwagę również zdarzeń, gdzie mieliśmy do czynienia z czterema lub więcej osobami rannymi.

Ostro spolaryzowane amerykańskie społeczeństwo lub raczej społeczeństwa poszczególnych stanów starają się więc odpowiednio interpretować te same dane. Mowa o rozróżnieniu na poszczególne stany oraz ich wewnętrzną politykę, gdyż do czasu pojawienia się rozwiązań federalnych, kwestie broni spadają na ustawodawcę stanowego. I to właśnie w kontekście swoistej wielkiej polityki można odczytywać tak mocne wzmożenie pod względem tematów odnoszących się do strzelanin w Stanach Zjednoczonych. Przypomnijmy, że Demokraci, którzy tryumfowali w niedawnych wyborach na prezydenta oraz do Kongresu, wprost artykułowali potrzebę walki z *mass shootings*, a dokładniej widzieli możliwość ich ograniczenia poprzez większą restrykcyjność państwa względem kwestii posiadania broni palnej. To zaś naturalnie spowodowało niepokój wśród znacznej części zwolenników (wysoce zróżnicowanego, to należy zaznaczyć) ruchu obrońców swobód obywatelskich odnoszących się do II poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Ci ostatni argumentują, że zapędy władz federalnych w obrębie większej kontroli nad rynkiem broni cywilnej będą nie tylko nieskuteczne, ale generalnie mogą wywołać wręcz odwrotny skutek. Trzeba bowiem wskazać, że w amerykańskich (i nie tylko tamtejszych) debatach o posiadaniu broni pojawia się argument, że uzbrojony obywatel jest w stanie się obronić, nim pojawią się stróże prawa.

Trwająca debata społeczno-polityczna spowodowała istne szaleństwo na rynku broni. Amerykanie rzucili się wręcz do kupowania uzbrojenia oraz amunicji, obawiając się przyszłych problemów w tym

zakresie. Stąd też, należy zadać sobie tak w ogóle pytanie czy jakiegokolwiek formy obostrzeń względem już posiadanych karabinów, pistoletów etc. w Stanach Zjednoczonych byłby możliwe do implementacji i przez kogo. Jeśli byłoby to prawo federalne, to przykładowo tandem ATF i FBI mógłby mieć olbrzymie problemy z kontrolą, a już pominąć należy fakt jakiegokolwiek myślenia o rozbrajaniu obywateli.

Czytaj też: [Pies-robot na służbie w Nowym Yorku](#)

Generalnie problemy kryjące się za *mass shootings* są o wiele bardziej skomplikowane niż sama sprawa dostępności broni palnej w Stanach Zjednoczonych. Zapewne też obie strony spolaryzowanego sporu politycznego, społecznego i medialnego zdają sobie z tego bardzo dobrze sprawę. Albowiem, chociażby kwestia dynamiki rozwoju przestępczości zorganizowanej w Stanach Zjednoczonych, szczególnie tej najbrutalniejszej i sięgającej po przemoc nawet w przypadku najdrobniejszych zatargów, wymagałaby długich debat. Nie mówiąc o kwestii problemów wychowania młodych Amerykanów, kwestii edukacyjnych, więzi rodzinnych, społecznych, ekonomicznych podstaw funkcjonowania rodzin, społeczności itd. Zwraca się także uwagę, że chociażby efekty ekonomiczne pandemii koronawirusa przekładające się na problemy zawodowe są jednym ze stymulantów większej liczby aktów przemocy.


Upraszczenie walki z *mass shootings* jedynie do posiadania broni i regulacji z nią związanych jest ewidentnie próbą swego rodzaju pójścia na skróty. Odnosząc się do jednego czynnika, który jest politycznie oraz medialnie bardzo nośny, ogranicza się bardziej systemowe ujęcie różnych problemów zakorzenionych we współczesnym amerykańskim społeczeństwie. Sama walka z symbolem, jakim stał się dla amerykańskiej opinii publicznej karabinek/in - w zależności od wersji - AR-15 i oczywiście wszelkie jego pochodne, np. Ruger AR-556 Pistol użyty w strzelaninie z 22 marca, nie jest rozwiązaniem lecz jego namiastką.

Kwestie strzelanin i niejako wpiętego w to dyskursu o broni palnej w Stanach Zjednoczonych można również postrzegać w obliczu rywalizacji dwóch, silnych agend politycznych odnoszących do kwestii polityki bezpieczeństwa wewnętrznego. Zauważmy, że Republikanie mają kluczowe wątki związane z *homeland security* (pol. bezpieczeństwo krajowe, wewnętrzne) w postaci walki z terroryzmem i sprawami uszczelniania granicy, w kontekście zatrzymania masowej migracji do państwa. W przypadku wspomnianych wątków można mobilizować wyborców i wskazywać łatwe rozwiązania - np. "mur" lub raczej bariera graniczna, zmiany w systemie wizowym dla obywateli państw, gdzie islamistyczne organizacje terrorystyczne są najbardziej aktywne. Dla Demokratów, jak widać od dłuższego czasu, takimi odpowiednikami są właśnie sprawy masowych strzelanin (w tym w szkołach) oraz również kwestie terroryzmu, ale o zupełnie innym tle ideologicznym i bardziej skoncentrowanym na tzw. krajowych sprawach.

Czytaj też: [Straż Kapitolu wykryła "możliwy spisek" skrajnie prawicowej grupy](#)

Trwa też rywalizacja pomiędzy różnymi ośrodkami medialnymi w Stanach Zjednoczonych, które z wyzwania dla bezpieczeństwa wewnętrznego stanowi największe zagrożenie dla zwykłych obywateli. Tutaj też można odnieść wrażenie polaryzacji mediów progresywnych i lewicowych wobec amerykańskiej prawicy. Co więcej, trzeba pamiętać o pewnej specyficznej kulturze medialnej, szczególnie w bardzo rywalizacyjnym środowisku tamtejszych stacji telewizyjnych czy prasy, gdzie sprzedaż najbardziej radykalnych lub raczej ekstremalnych wrażeń jest gwarantem sukcesów i przełożenia na zyski. Zaś nic innego jak masowa przemoc, strzelaniny, terroryzm czy migracje dają to wszystko.

Stąd też należy być bardzo ostrożnym, szczególnie jeśli chodzi o perspektywę europejskiej oceny sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Rzeczywiście, strona amerykańska musi myśleć o sprawach związanych z *mass shootings*, jednak nie tylko pod względem dostępności samej broni palnej. To są problemy o wiele szersze i długofalowe, dotyczące amerykańskiego społeczeństwa. Co więcej, również służby mundurowe czy FBI mają w agendzie rozważania w zakresie masowych strzelanin, chociażby pod kątem rozwoju procedur, systemu wyposażenia, reagowania czy taktyki jednostek SWAT (służba kontrterrorystyczna). Jednakże, Stany Zjednoczone nie stoją przed wizją codziennych masowych strzelanin i tysięcy wręcz zabitych oraz rannych. Obraz medialny, polityczno-ideologiczny czy częstokroć wręcz filmowy nie oddaje bowiem o wiele bardziej skomplikowanej rzeczywistości.



Cieszę się, że możecie poznać moją historię.
Życzę Wam świetnej lektury.
Jestem dumny z mojego Polskiego pochodzenia.

Kevin Lacz
DAUSER

Sklep.Defence 24

Reklama